

Sygn. akt VII K 784/12

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 11 kwietnia 2013 roku

Sąd Rejonowy w Opolu Wydział VII Karny w składzie:

Przewodniczący SSR Amanda Leśniewska

Protokolant sekretarz sądowy Beata Kulik- Śmiertka

w obecności Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Opolu – Paweł Gawlas

po rozpoznaniu dnia 18 stycznia 2013 roku, 28 lutego 2012 roku, 4 kwietnia 2013 roku

sprawy

M. Z. s. F., J. z d. R., ur. (...) w O.

oskarżonego o to, że:

W okresie od 27 sierpnia 2011r. do 29 sierpnia 2011r. w O. przy ul. (...), po uprzednim wypchnięciu okna, dostał się do pomieszczenia remontowo- magazynowego należącego do firmy Usługi (...), skąd z dystrybutora w celu osiągnięcia korzyści majątkowej dokonał kradzieży 710 litrów oleju napędowego, powodując liczne straty w mieniu w wysokości 3500 zł na szkodę E. K.

tj. o czyn z art. 279 § 1 k.k.

Uniewinnia oskarżonego M. Z. od popełnienia zarzucanego mu czynu;

na podstawie art. 632 pkt 2 k.p.k. orzeka, iż koszty procesu ponosi Skarb Państwa.

Sygn. akt VII K 784/12

UZASADNIENIE:

M. Z. stanął pod zarzutem, że w okresie od 27 sierpnia 2011r. do 29 sierpnia 2011r. w O. przy ul. (...), po uprzednim wypchnięciu okna, dostał się do pomieszczenia remontowo- magazynowego należącego do firmy Usługi (...), skąd z dystrybutora w celu osiągnięcia korzyści majątkowej dokonał kradzieży 710 litrów oleju napędowego, powodując liczne straty w mieniu w wysokości 3500 zł na szkodę E. K., to jest o czyn z art. 279 § 1 k.k.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

E. K. prowadzi firmę świadczącą usługi transportowe pod nazwą Usługi (...). W dniu 27.08.2011r. T. K. – pomagający swojej żonie w prowadzeniu firmy – zamykał pomieszczenia magazynowo-remontowe. Zamknął wszystkie okna i drzwi, wyłączył zasilanie dystrybutora. W niedzielę zadzwonił do niego jeden z pracowników, A. K. i poinformował go, że jedno z okien hali magazynu jest otwarte. T. K. nakazał mu sprawdzenie, czy zostały zostawione jakieś ślady i zabezpieczenie okna. A. K. żadnych śladów nie ujawnił, a okno zakleił taśmą. T. K. ponownie do pracy przyszedł w poniedziałek 29.08.2011r., zezwolił pracownikom na pracę, ale z uwagi na niedzielny incydent z oknem sprawdził poziom oleju napędowego w dystrybutorze. Okazało się, że w jednym z nich jest końcówka oleju napędowego, jak również, że zgodnie ze wskazaniem licznika ktoś zatankował bez zgody i wiedzy T. K. 710 l oleju napędowego, powodując straty w mieniu wysokości 3.500 zł. Do T. K. zadzwonił jeden z jego kierowców, B. S., i podał, że paka

samochodu, którym się poruszał, to jest F. (...) o nr rej. (...) i towar znajdujący się na niej, jest zabrudzona ropą, a licznik wskazuje o 10 km więcej niż wynika to z zapisów kart kierowcy. B. S. w piątek pozostawił auto czyste, nie korzystał z niego przez weekend, a sam samochód nie nosił śladów włamania.

T. K. ustalił, że sprawca dostał się do hali warsztatu przez okno, które uprzednio wybił, a następnie poprzez powstały otwór włożył rękę i otworzył jedyne otwierające się okno, potem będąc już w środku otworzył od środka bramę, wziął kluczyki od samochodu znajdujące się w szufladzie w toalecie, podjechał samochodem pod bramę, położył na nim zbiornik z paliwem, zatankował paliwo, zamknął bramę od środka, wyłączył wszystko, wyszedł przez okno i pojechał. T. K. wywnioskował, iż czynu tego musiał dopuścić jeden z obecnych lub byłych pracowników firmy – sprawca musiał bowiem wiedzieć, które okno się otwiera, gdzie znajdują się kluczyki do aut i dokumenty, gdzie włączany jest prąd, gdzie i jak włącza się pompę do tankowania.

Klucze i dokumenty do wszystkich samochodów w firmie znajdują się w szufladzie w ubikacji biura. Drzwi do ubikacji są cały czas otwarte, natomiast drzwi do budynku firmy są zawsze zamykane. Do drzwi głównych klucze mają wszyscy kierowcy.

M. Z. pracował w firmie (...) do kwietnia 2011r. Zwolnił się z tej firmy, ponieważ znalazł sobie lepiej płatną pracę. Oskarżony zgłosił pracodawcy z wyprzedzeniem, że chce się zwolnić. Zakończenie stosunku pracy przebiegało w przyjaznych stosunkach, pomiędzy M. Z. a T. K. nie było żadnego konfliktu. Oskarżony dopełnił wszystkich obowiązków przy opuszczaniu miejsca pracy.

Po zakończeniu stosunku pracy M. Z. często pojawiał się w firmie (...). Odwiedzał kolegów, pomagał im w pracy, w tym przy tankowaniu. T. K. widział go w firmie w przeddzień zdarzenia, stąd też wskazał go jako jedną z podejrzanych osób.

Pracownicy firmy (...) używali przy pracy materiałowych rękawiczek. Zazwyczaj trzymali je u siebie w aucie. Na terenie firmy pracownicy sami dbali o porządek, nie było ścisłych reguł sprzątnięcia czy usuwania śmieci. Panował tam spory nieporządek. Zdarzało się, że rękawiczki do pracy leżały porzucone byle gdzie na terenie firmy, tak wewnątrz hali jak i na zewnątrz, jak np. na beczkach pod budynkiem. Rękawiczki takie mogły leżeć wszędzie, nawet tygodniami lub miesiącami, nie były regularnie sprzątane. Korzystali z nich pracownicy, którzy nie mieli swoich rękawiczek w aucie lub ich pilnie potrzebowali.

Dowód:

wyjaśnienia oskarżonego, k. 94, 147-148, 171

zeznania świadka T. K., k. 2-5 (maszynowy odpis k. 137-140), 15, 169-170, 179-180

zeznania świadka A. K., k. 23, 169

zeznania świadka J. B., k. 24, 178-179

zeznania świadka J. T., k. 34, 170

zeznania świadka B. S., k. 35, 79, 170

zeznania świadka G. Ż., k. 39, 179

zeznania świadka D. K., k. 39a, 179

zeznania świadka M. M. (1), k. 40, 171

zeznania świadka M. O., k. 43, 178

zeznania świadka M. K., k. 44, 179

zeznania świadka P. D. (1), k. 46, 170

zeznania świadka D. P. (1), k. 48, 170-171

zeznania świadka G. O., k. 51, 171

zeznania świadka D. P. (2), k. 58, 171

zeznania świadka M. F., k. 179

Na miejscu zdarzenia, na wierzchu jednej z beczek stojących przy ścianie budynku hali magazynowej funkcjonariusze Policji zabezpieczyli rękawiczki materiałowe koloru białego. Zabezpieczono także fragment odwzorowania spodu obuwia. Na znalezionych rękawiczkach ujawniono nieznaczną ilość materiału genetycznego pochodzącego od mężczyzny. Profile genetyczne wymienionych śladów są zgodne pomiędzy sobą oraz z profilem genetycznym M. Z..

Dowód:

protokół oględzin miejsca, k. 9-10, (maszynowy odpis k. 143)

dokumentacja fotograficzna, k. 11

opinia nr (...). (...).284.2011, k. 37-38

opinia (...) w K., k. 81-88

dowód rzeczowy, k. 89

Oskarżony M. Z. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. W postępowaniu przygotowawczym odmówił składania wyjaśnień. Przed Sądem wyjaśnił, iż policja powiedziała mu, że na miejscu zdarzenia znaleziono jego rękawiczkę. Wyjaśnił, że ta rękawiczka mogła się tam znaleźć, tak jak inne jego rzeczy. Pracował tam 3 lata, nie miał problemów z tą firmą (...) także, że często tam bywał nawet jak już nie pracował, przyjeżdżał w odwiedziny, pomagał kolegom. Stwierdził, że tego czynu musiał się dopuścić ktoś, kto tam pracował, lub pracuje.

M. Z. ma wykształcenie średnie, jest technikiem logistyką. Pracuje jako kierowca w firmie świadczącej usługi transportowe, z czego uzyskuje dochód w wysokości 2000 zł. Jest żonaty, ma dziecko w wieku 6 miesięcy. Nie posiada większego majątku. Oskarżony nie był wcześniej karany

Dowód:

wyjaśnienia oskarżonego, k. 94, 147-148

dane o karalności, k. 172

Sąd zważył, co następuje:

Analiza zebranego w sprawie materiału dowodowego nie daje podstaw do uznania M. Z. za winnego zarzucanego mu występkę z art. 279 § 1 k.k.

W ustalaniu stanu faktycznego sprawy Sąd oparł się na całokształcie zebranych w sprawie dowodów, w tym osobowych źródeł dowodowych, dokonując ich swobodnej oceny kierując się wskazaniem zawartymi w art. 7 k.p.k., wedle którego organy postępowania kształtują swe przekonanie na podstawie wszystkich przeprowadzonych dowodów, ocenianych swobodnie z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego.

W zakresie ustaleń faktycznych mających znaczenie dla niniejszego postępowania Sąd uznał za wiarygodne zeznania wszystkich świadków przesłuchanych w toku procesu jak i dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego M. Z..

Zeznania świadków i wyjaśnienia oskarżonego Sąd uznał za logiczne, konsekwentne i spójne i ocenił, iż nie zawierają one sprzeczności, które dyskwalifikowałyby ich wartość dowodową. Zeznania złożone przez świadków po pouczeniu ich o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań świadczą o dużym poczuciu odpowiedzialności za wypowiadane słowa i o chęci przedstawienia jak najbardziej szczegółowej a zarazem odpowiadającej prawdzie relacji zdarzeń. Świadkowie ci w sposób pełny i wyczerpujący przedstawili wiadome im wydarzenia związane z okolicznościami zarzutu aktu oskarżenia. Sąd nie dostrzegł przesłanek mogących wiarygodność zeznań tych świadków i wyjaśnień oskarżonego podważać zwłaszcza w zakresie ewentualnego motywu leżącego po ich stronie, aby zaistniała rzeczywistość przedstawiać inaczej aniżeli zgodnie z prawdą.

W ocenie Sądu więc bezpośrednie przesłuchanie świadków i oskarżonego na rozprawie pozwoliło Sądowi na uszczegółowienie opisu zajścia podawanego przez wyżej wskazane osoby zaraz po zajściu. W ocenie Sądu zatem zeznania tych świadków i wyjaśnienia oskarżonego nie były podyktowane żadną inną okolicznością aniżeli wyłącznie chęcią przedstawienia okoliczności zdarzenia wiernie i zgodnie z ich faktycznym, rzeczywistym przebiegiem.

Ustalając stan faktyczny Sąd również dał wiarę pozostałym dowodom zgromadzonym w aktach sprawy, a ujawnionym w oparciu o treść art. 394 § 1 i 2 k.p.k.

Sąd dał wiarę w szczególności dowodom z dokumentów w postaci: danych osobopoznawczych co do ustalenia sytuacji życiowej oskarżonego jak i danych o jego karalności, w zakresie ustalenia, czy był uprzednio karany. Poza tym Sąd oparł się na innych dokumentach zebranych w toku postępowania przygotowawczego wymienionych w ustaleniach stanu faktycznego jako dowodach uzupełniających w stosunku do osobowych źródeł dowodowych, których wiarygodności i rzetelności nie podważyła żadna ze stron procesu, a które nie wzbudziły też uzasadnionych wątpliwości Sądu co do zgodności z prawdziwym stanem rzeczy.

Tak i zebrany i oceniony jak powyżej materiał dowodowy nie dał podstaw do przypisania oskarżonemu sprawstwa zarzucanego mu czynu. Sam M. Z. nie przyznał się do tego, aby dokonał kradzieży z włamaniem do pomieszczenia remontowo- magazynowego należącego do firmy Usługi (...), skąd z dystrybutora w celu osiągnięcia korzyści majątkowej miałby dokonać kradzieży 710 litrów oleju napędowego, powodując liczne straty w mieniu w wysokości 3500 zł na szkodę E. K.. Żaden ze świadków przesłuchanych w toku postępowania nie był w stanie stwierdzić, aby to właśnie M. Z. był sprawcą zaistniałego przestępstwa. Przeciwnie niektórzy świadkowi wręcz twierdzili, że M. Z. nie mógł dokonać tego czynu (B. Z., P. D. (2), M. K.). Żaden ze świadków nie widział samego zdarzenia ani tym bardziej jego sprawcy, o zdarzeniu dowiedzieli się zaś już po jego zaistnieniu. T. K. wskazał wprawdzie wśród osób, które jego zdaniem mogły dopuścić się czynu będącego przedmiotem tego postępowania właśnie M. Z., ale uczynił to z tego powodu, iż widział oskarżonego na terenie firmy transportowej w dniu poprzedzającym samo zdarzenie, pomimo, iż ten już tam nie pracował. Okoliczności tej nie kwestionował sam M. Z., przyznając, że bywał w firmie (...) już po ustaniu stosunku pracy, odwiedzał bowiem kolegów i pomagał im w pracy. Tę okoliczność potwierdzają także inni świadkowie, M. O., G. Ż., M. F.. Ten ostatni stwierdził zresztą przed Sądem: „M. bardzo często był na placu, na parkingu, kierowcy są kolegami, było tak, że każdy miał dostęp, jak były otwarte drzwi, do kluczy i tankował auta kolegom, pomagał im. Nawet już po ustaniu stosunku pracy M., zdarzało się to kilkakrotnie”.

W przedmiotowej sprawie jedynym dowodem przeciwko oskarżonemu był dwie robocze rękawiczki znalezione na beczkach stojących obok budynku hali, na których ujawniono materiał genetyczny o profilu zgodnym z materiałem M. Z.. Pomimo zabezpieczenia odcisku obuwia i możliwości wydania opinii traseologicznej, nie zabezpieczono samego obuwia, stąd dowodu w istocie nie przeprowadzono.

Odnosnie zaś tych rękawiczek i miejsca, gdzie je znaleziono, świadkowie – po okazaniu im zdjęcia nr 3 i 4 z k. 11 – zeznali: „Rękawiczki każdy miał, każdy ma do nich dostęp, tam jest chaos, ktoś ściągnie rękawiczki i je rzuci. To mogły być rękawiczki każdego z nas. Tam nikt nie sprząta, rękawiczki oskarżonego mogły tam leżeć. Ja mam je przeważnie w aucie, jak nie mam, to wchodzę na halę i szukam” (J. T.); „To jest na placu, to jest ta hala, to jest uczęszczane miejsce tamtędy każdy przechodzi. Te rękawiczki są do wyrzucenia. One mogły tam leżeć przez kilka miesięcy, tam jest bałagan” (P. D. (2)); „Przy aucie każdy miał swoje rękawiczki, a jeśli chodzi o warsztat brało się, jakie były. Zużyte

rzucano się gdzie popadnie, nikt nie wyrzucał ich do śmietnika, bo był za daleko. Rękawiczki, nie pamiętam na jak długo wystarczały, czasami zmieniało się auto i brało się te, które były w aucie. Czasami zdarzało się, że rękawiczek brakowało. To jest miejsce przy wejściu do warsztatu, tutaj pracownicy chodzili. (...) Te rękawiczki mogły leżeć kilka miesięcy” (D. P. (1)); „To jest koło hali, jej bok, tam się chodzi, jak się sprawdzało auta. Te rękawiczki wyglądają na zużyte, są zwinięte, nie jestem w stanie powiedzieć, czy na pewno nadają się do użytku. Każdy brał rękawiczki, jaki były, czasami dostawaliśmy nowe. Przeważnie wyrzucano zużyte rękawiczki do śmietnika, ale czasami rzuciło się gdziekolwiek. Mogły leżeć kilka miesięcy, nie było reguły, że były sprzątane” (G. O.); „Każdy ma raczej swoje rękawiczki, ale zdarza się, że się pożycza od kogoś. Na placu jest mnóstwo rękawiczek, tak samo w samochodach. Zużyte wyrzucało się gdzie popadnie lub do śmietnika w zależności od sytuacji. Mogło się zdarzyć, że wyrzucone rękawiczki leżą kilka miesięcy, zdarza się, że ubrania robocze leżą w kącie przez 1,5 roku. Z boku jest wejście do hali, ludzie się przemieszczają, nic się tutaj nie odbywa, ale ludzie przechodzą. Takich rękawiczek jest sporo na placu, one są wyrzucone na lewą stronę, jeśli nie miałbym innych to na pewno bym tych użył” (M. M. (1)) „...były też wspólne rękawice, którymi tankowaliśmy, one leżały obok dystrybutora, używała ich większość pracowników, niektórzy mieli rękawice w samochodzie. Porządku u nas w pracy nie było, walały się różne rzeczy, mogły tam być też rękawiczki. To jest miejsce obok hali, te rękawice wyglądają na używane, zazwyczaj trzymaliśmy je obok dystrybutora, na zewnątrz mogły one leżeć, nie wiem jak długo, te miejsca nie były regularnie sprzątane” (M. O.); „Zawsze rękawiczki u nas są, rękawiczki leżą wszędzie, nie są nigdzie poukładane. To jest bok hali. Pracownicy i inni użytkownicy ten plac poruszają się tam. Te rękawiczki, możliwe, że bym ich użył. Te rękawiczki mogły tam leżeć, nie byłoby to nic nadzwyczajnego tam obok parkuje się auta, można te rękawiczki tam rzucić. Takie rękawiczki mogły tam leżeć długo, tam nie jest regularnie sprzątane” (J. B.); „Tam leżały zawsze jakieś rękawice, a każdy z kierowców wozi swoje w samochodzie. Te rękawiczki mogły tam leżeć, koledzy nie przywiązują wagi do czystości, mogli je tam zostawić. Rękawiczki mogły leżeć w różnych miejscach. Tam nie ma kosza, toteż tak leżą” (M. F.); „Nikt tego nie sprzątał tego tak dokładnie, rzeczy mogły leżeć przez dłuższy czas. Tam pracownicy przebywają, te rękawiczki mogły tam leżeć. To jest normalna rzecz” (D. K.); „Do tego miejsca każdy ma dostęp. Takich rękawiczek jest multum, każdy ma do nich dostęp, zaraz obok robi się samochody, każdy mógł zostawić te rękawiczki. Na tej bazie w ogóle nie jest sprzątane, one mogły tam leżeć dłużej niż miesiąc” (M. K.). „Bywało tak, że używano się rękawiczek, potem się je rzucano. Tam nie jest regularnie sprzątane. My tam zaraz parkujemy samochody, tam kręcili się pracownicy. Rękawiczki na beczce mogły leżeć rzucone przypadkowo. Jak jest lato, jest ciepło prace wykonywane są na zewnątrz, a nie w hali. Trudno powiedzieć, czy to są rękawiczki do użytku czy nie, te rękawiczki mogły tam leżeć nawet kilka miesięcy” (G. Ż.). Powyższe zeznania świadków potwierdzają twierdzenia oskarżonego.

Zdaniem Sądu zatem dowód ten jest niewystarczający, aby przypisać M. Z. sprawstwo zarzucanego mu czynu. Niewątpliwie przedmiotowe postępowanie miało charakter poszlakowy, wobec braku jednego bezpośredniego dowodu na sprawstwo oskarżonego. W procesie poszlakowym udowodnienie zarzutów aktu oskarżenia może się odbyć nie tylko poprzez wskazanie dowodów bezpośrednich, jako, że powiązanie faktów pośrednich udowodnionych w sprawie może doprowadzić do ustalenia głównego przedmiotu tego postępowania pod warunkiem jednak, że inna alternatywna wersja zdarzenia zostanie całkowicie wyeliminowana. Należy podzielić zdanie Sądu Najwyższego, który wielokrotnie podkreślał, że w procesie opartym na poszlakach trafność ustaleń faktycznych dokonanych na ich podstawie występuje dopiero wtedy, gdy ustalenia te nie mogą być podważone przez jakąkolwiek inną możliwą wersję zdarzenia (vide: wyrok SN z dnia 4.06.1983 r., Rw 420/83, OSNKW 12/1983, póż. 101). W niniejszej sprawie powyższe nie występuje. Okoliczność, iż na rękawiczkach odnaleziono DNA oskarżonego świadczy jedynie o tym, że ich używał, o niczym więcej. Oskarżony mógł użyć ich jak jeszcze pracował w firmie (...) i zostawić je w tym miejscu. Zgodnie z zeznaniami świadków rękawiczki mogły leżeć tak nawet kilka miesięcy. Oskarżony mógł użyć ich także w czasie, gdy pomagał kolegom w tankowaniu, odwiedzając ich już po ustaniu swojego stosunku pracy. W sprawie nie ma żadnego dowodu na to, iż oskarżony użył tych rękawiczek akurat przy zaborze paliwa zaistniałym w okresie 27-29.08.2011r. I choć niewątpliwie sprawcą czynu będącego przedmiotem niniejszego postępowania musiał być jeden z obecnych lub byłych pracowników firmy (...) (tak słusznie wskazywali świadkowie, w tym T. K.), to jednak nie ma żadnego wystarczającego dowodu na to, iż był nim akurat M. Z..

Nie należy także tracić z pola widzenia, że oskarżony nigdy nie był karany. Ponadto z pracodawcą nie miał zatargów, zakończył u niego pracę w przyjaznej atmosferze i to ze zwykłego powodu (znalazł sobie lepiej płatną pracę), nie mieli żadnych konfliktów ani problemów, ich współpraca układała się dobrze, M. Z. nie miał tym samym powodów do zemsty.

Wobec zatem braku jednoznacznego dowodu na sprawstwo M. Z. Sąd uniewinnił go od popełnienia zarzucanego mu czynu, kosztami procesu obciążając Skarb Państwa.

Mając zatem na uwadze powyższe orzeczono jak na wstępie.